Rok IV. Lwów, grudzień 1905. Nr. 12.

PRZEGLĄD HYGIENICZNY

ORGAN TOWARZYSTWA HYGIENICZNEGO.

Wkładki członków 4 K rocznie i wpisowe 2 K jednorazowo przyjmuje skarbnik Towarzystwa **Karol Sklepiński**, właściciel apteki, *Lwów — Rynek.*

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY:
Dr. J. SZPILMAN,
ul. Kochanowskiego l. 33.
KOMITET REDAKCYJNY:
Dr. S. BĄDZYŃSKI, Dr. M. GRABOWSKI, Dr. W. LEGEŻYŃSKI i Dr. K. PANEK.

Członkowie otrzymują Przegląd hygieniczny **bezpłatnie.**
Prenumerata roczna z przesyłką:
4 K = 4 marki = 2 rub.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres redakcyi i administracyi: Dr. M. GRABOWSKI, ul. Kochanowskiego 33.

Znaczenie zdrowotne
regulacyi miast.

Napisał

W. Barczewski.

Przed laty zakładano osady przy dworach i zamkach możnych i panujących, a w ich zakładaniu panowała największa swoboda. Nikt wprawdzie nie był krępowany liniami regulacyjnemi, nikomu nie przyszło do głowy męczyć się obliczeniem minimalnej szerokości ulicy lub najwyższym spadem dopuszczalnym, a wdzięczne gosposie załatwiały bez ceremonii na ulicy rozliczne sprawy kuchenne, nikt nie chciał odczuwać potrzeby światła i powietrza świeżego w domu i po za domem, — ale na odwrót, jak zgubne następstwa powstawały w osadach w ten wolny i niekrępowany sposób założonych. Tyfusy, cholera i mnóstwo innych niebezpiecznych chorób miały swe gniazda rozpłodcze zawsze tylko w miastach, o czem dostatecznie świadczą kroniki historyczne. Do tego straszna potęga ciemnoty, panująca wszechwładnie w wiekach średnich, a ochładzająca za pomocą paragrafu „dwadzieścia pięć“ wszelkie umysły żądające światła i ciepła, przekonywała ogół zbyt rychło i dobitnie, że dążenie do hygienicznego budowania i rozszerzania miast było śmiertelnym grzechem przeciw zwyczajowi, uświęconemu tradycyą dawnych dobrych czasów.

Dopiero w wieku ubiegłym, kiedy się udało znieść owe wały forteczne, a w szczególności kiedy medycyna i technika nie znalazł-

szy przeszkód, poczęły się rozwijać w sposób zdumiewająco szybki i pomyślny, zaczęto się zastanawiać nad wielką śmiertelnością w miastach i nad sposobami zaradczemi złemu.

Rzućmy okiem na dane statystyczne w Galicyi a przekonamy się rychło, że i dzisiaj jeszcze stosunki zdrowotne w miastach są bardzo niekorzystne w porównaniu ze stosunkami na prowincyi.

Dr. Ostaszewski-Barański podaje w „Wiadomościach statystycznych o mieście Lwowie", że we Lwowie z ogólnej sumy zmarłych za czas od roku 1881 do roku 1894 przypada: na dzieci od lat 5-ciu 36·7% zaś na dorosłych 63·3%.

Podobne liczby podaje dr. Rutowski w „Statystyce Galicyi" rok III. 1891, według którego śmiertelność dzieci w latach 1881—1877 wynosiła z ogółu zmarłych: we Lwowie 39·24%, a w Krakowie 39·14%, zatem śmiertelność dorosłych we Lwowie 60·76%, w Krakowie 58·54% czyli okrągło możemy przyjąć z ogółu zmarłych w miastach 39% dzieci, 61% dorosłych.

Porównajmy teraz te liczby z liczbami odnoszącemi się do powiatów.

Podczas kiedy śmiertelność we Lwowie i Krakowie wynosi, jak dopiero powiedziano 39%, dosięga w niektórych powiatach, jak Wadowice, liczby 52·68%, zaczem idzie znacznie mniejsza śmiertelność dorosłych.

Nadmienić tutaj należy, że w statystyce dra Rutowskiego tylko miaste Lwów i Kraków są traktowane oddzielnie od swoich powiatów. Wszelkie inne powiaty — miasto i wieś — traktowane są sumarycznie. Nie wątpimy, że gdyby statystyka odróżniała wszędzie wieś od miasta, wypowiedziana wyżej różnica śmiertelności w miastach i na wsi znalazłaby jeszcze silniejsze potwierdzenie.

Wykazane powyżej daty czerpane są tylko z jednego rocznika statystyki dra Rutowskiego. Możemy jednak upewnić szanownego czytelnika, że wszelkie inne roczniki wykazują liczby zupełnie do poprzednich zbliżone. Twierdzić zatem stanowczo można, że na prowincyi, gdzie o poradę lekarską trudno, a ciemnota z niedbalstwem ludu wiejskiego idą w parze, tam śmiertelność dzieci jest bardzo wielka, zaś śmiertelność dorosłych mniejsza, a stosunek ten zupełnie odwrotnie przedstawia się w miastach.

Nie od rzeczy będzie tu jeszcze zwrócić uwagę na okoliczność, że w przyczynach śmiertelności w miastach najsilniej występuje gruźlica. Mamy bowiem we Lwowie i Krakowie z ogółu zmarłych 21% tej strasznej prawdziwie miejskiej chorobie ulegających, podczas gdy w całej Galicyi poza Lwowem i Krakowem udział odnośny wynosi przeciętnie tylko 10%; a tak tu jak i tam, choroba ta dotyczy przeważnie dorosłych, a w słabym tylko stopniu dzieci.

Na tem jeszcze nie koniec, Wiadomo powszechnie, że im gęstsze zaludnienie w miastach, tem większa śmiertełność.

Stübben w dziele „Der Städtebau“ na str. 399 określa, że zaludnienie w miastach po 600 osób na każdy hektar zabudowanej powierzchni uważane jest jako zaludnienie bardzo gęste, po 300 osób średnie, a po 150 osób jako zaludnienie słabe.

Zapytajmy teraz o stopień zaludnienia we Lwowie. Inżynier Zarzycki w „Projekcie kanalizacyi miasta Lwowa“ podaje, że we Lwowie mieszka na jednym hektarze: w śródmieściu 457 osób, w I. dzielnicy 208 osób, w II. dzielnicy 322 osób, w III. dzielnicy 364 osób, w IV. dzielnicy 245 osób.

Mamy zatem we Lwowie zaludnienie średnie, a jednak przeciętna śmiertelność 31 *per mille* jak wielką nam się wydać musi w porównaniu z śmiertelnością w innych miastach europejskich, skoro mamy wedle D'Avigdora ‚*Das Wohlsein des Menschen in Grossstädten*“ str. 131, w Londynie 21·0, w Paryżu 23·0 *per mille*!

Ale prawda, że w Londynie przy projekcie regulacyjnym położono wielki nacisk na zmniejszenie gęstości zaludnienia.

Jeszcze jedna uwaga. Czytamy w statystyce Galicyi, że bardzo liczny kontyngent obłąkanych rekrutuje się z urzędników i rękodzielników. Zapyta niejeden: A cóż miasto temu winno?

Ale zwróćmy uwagę na okoliczność, że podczas kiedy mieszkaniec wiejski pełną piersią zażywa świeżego powietrza a z tytułu zajęcia swojego jest cały dzień w ruchu i co chwila używać może świeżej kąpieli, to znowu mieszkaniec miasta z klasy urzędniczej, uboższej po przemęczeniu się we dnie w ciemnem, zakurzonem, często wilgotnem biurze lub warsztacie używa takich wiejskich przyjemności tylko w urojeniu; a przecie wegetowauie w takiem otoczeniu wcale się do utrzymania świeżego pogodnego umysłu przyczyniać nie może. (Inne jeszcze czynniki tu działają. *Przyp. Red.*)

Wobec tak niefortunnego stanu zdrowotnego w miastach, nasuwa się mimowoli pytanie: gdzie leży przyczyna złego? Niejeden zrobi uwagę, że może personal sanitarny i medycyna nie dorosły do swego zadania? Wcale nie. Ale kiedy lekarz tłumi chorobę tylko u poszczególnych osób i podaje środki zaradcze przeciw zawleczeniu choroby w miejsca sąsiednie, tak znowu do usunięcia przyczyn chorobowych, do podniesienia życiowego stanu zdrowotnego i zmniejszenia śmiertelności mieszkańców miejskich powołanym jest tylko inżynier, mianowicie przez projektowanie i wykonanie regulacyi miasta.

Przez regulacyą miasta rozumiemy cały szereg czynności technicznych mających na celu uzdrowotnienie miasta, ułatwienie komunikacyi ulicznej a w końcu nadanie miastu okrasy zewnętrznej czyli wyglądu estetycznego. Co do samych szczegółów, winna tu być mowa o hygienicz-

nem budowaniu domów, o zakładaniu wodociągów i kanalizacyi, o budowie dróg, ulic, kolei konnych i innych, o zakładaniu placów publicznych i ogrodów, o rozmieszczeniu gmachów urzędowych i monumentalnych, następnie o regulacyi lub ubezpieczeniu potoków jakoteż osuszeniu bagnisk w pobliżu lub obrębie miasta na przyszłość itp.

Ponieważ jednak szczegółowe omawianie każdego z wyżej przytoczonych działów prowadziłoby tutaj daleko, przeto z tego powodu jakoteż z powodu, że co do wielu z tych punktów istnieją ścisłe i znakomite teorye, mówić będziemy przeważnie o regulacyi miast w rozumieniu geometrycznem i to tylko ogólnikowo, tem bardziej, że celem niniejszej rozprawki nie jest wcale roztoczyć ścisły teoretyczny wywód o projektach regulacyjnych, lecz przedewszystkiem dać popęd do regulacyi miast ze względu na nasze opłakane stosunki.

Jak wyglądają dawne dzielnice miast naszych? Wąskie, ciasne i ciemne ulice, bez światła słonecznego dzień cały, częstokroć bardzo krótkie, łamane, z wyskakującymi lub cofniętymi frontami, wyloty oba przesłonięte budynkami poprzecznymi, skutkiem czego przypływ świeżego powietrza zupełnie jest niedopuszczalny. Że tego rodzaju ulice szczególnie w śródmieściu są środowiskami przeróżnych handlów i targowisk, więc panuje w nich dzień cały ścisk nie do opisania, przyczem ludzie, jak króliki, przeskakują z jednej strony ulicy na drugą ze strachu przed tramwajami i dorożkami. W dodatku liczni kuglarze i mistrze lekkiego kunsztu oczyszczają kieszenie przechodniów, a z okien co krok wyglądają kapłanki Wenery.

Zaś o wyglądzie artystycznym takich ulic już wcale mówić nie chcemy.

W ulicach takich, jeżeli w czasie pogody zawita kiedy silniejszy podmuch powietrza, natenczas kłęby prochu ulicznego z całą swoją botaniką czy zoologią mikrobów, nie mogąc iść z wiatrem za miasto, wpadają oknami do domów, przynosząc mieszkańcom w darze cały kalejdoskop chorób, jakby do wyboru. Tam wszystko jest czego dusza pragnie, od lekkiego kataru, aż do śmierci.

A dziedzińce? Zwyczajnie jest to prostokąt zewsząd omurowany do wysokości kilku piąter z włazem kanałowym na srodku, z którego jakby silnie napięty prąd elektryczny, pędzi bez przerwy owa kłująca w oczy woń kanałowa, zatruwając całą ową próżnię dziedzińcową i sąsiednie ubikacye do niemożliwości.

Nie dziw też, że w tak zabudowanych dzielnicach obok brudu fizycznego mieszka także największy brud moralny a kryminały i szpitale zapełniają się mieszkańcami takich ulic i zaułków.

W końcu mieszkania suterenowe. Tam już brud, wilgoć i powietrze, które prawdziwie w kawałki krajać i na półki układać można. W Berlinie prowadzono w latach 1861—1867 statystykę śmier-

telności co do mieszkań w różnych kondygnacyach. (Baumeister. Stadterweiterungen str. 25). Okazało się, że największą liczbę śmiertelności dają mieszkania suterenowe.

Podobnie jak rozkwit i życie całych narodów pulsuje żywo lub w tempie leniwem, zależnie od tego, jakie umysły przodują społeczeństwu swojemu, kto swojem gorącem słowem porywa masy do czynów żywotnych, szlachetnych, tak samo rozwój i regulacya miast naszych idzie wyżej, coraz wyżej, aż tam do granic doskonałego artyzmu lub jest we wstecznym zastoju, zależnie od tego, kto stoi na czele budownictwa miejskiego, czy człowiek inteligentnej inicyatywy, czy sprawie niechętny lub zacofany. W niektórych miastach prowincyonalnych, gdzie dostrzeżono brak inicyatywy u źródła, powstały „komisye regulacyjne". Komisye te, aczkolwiek przejęte najlepszemi chęciami, mimo to zadania swojego spełnić nie są w możności, gdyż brak im owej ręki prowadzącej, owego wszechstronnego oświetlenia sprawy, owej konieczności objęcia okiem całości dzisiejszego i przyszłego miasta, czyli jednem słowem brak im projektu regulacyi miasta. Dlatego też czynności takich komisyj, nie wiedzących jakich zasad trzymać się należy, są bardzo elementarnej natury i kończą się na wytaczaniu linij frontowych dla powstać mających budynków. Zwyczajnie normuje się przytem i szerokość ulicy, ale na jakich podstawach? Oto zwyczajnie ma tu miejsce prastara teorya: „my uważamy, że tak będzie dobrze". Wszak komisyi, złożonej z osób o różnych stopniach wykształcenia i różnych poglądach, winno być dane teoretycznie uzasadnione objaśnienie, dlaczego tak, a nie inaczej, dlaczego ta ulica szersza a druga wązka, dlaczego usiłuje się nadać jednej ulicy taki a drugiej inny kierunek. Dlaczegoż więc to się nie dzieje? Zaś przy takich regulacyach w małych miasteczkach już rzadko kiedy jest mowa o ustaleniu niwelety ulicznej, co pociąga za sobą ten skutek, że po wybrukowaniu ulicy znajdą się progi kamienne w bardzo oryginalnych wysokościach, raz niżej, raz wyżej bruku, czego przecie dowodzić nie potrzebujemy, zaglądając w dzielnice powstałe w dawnych dobrych czasach.

A projekt regulacyi kompleksu o kilku ulicach. To już co najwyżej układa się ulice w kratki, w szachownicę, czyli ów osławiony pruski styl koszarowy o kompletnym zaniku artystycznego smaku. Ileż to ujemnych recenzyj wywołał projekt, w ten sposób traktowany założenia nowego „Donaustadt'u" tuż pod Wiedniem obok Prateru. Za doskonałość uważają sobie szczególnie Prusacy w Berlinie wytrasować ulicę prostą, możliwie długą, o spadzie jednostajnym, mimo, że to fatalnie nuży oko i umysł, jak gdyby już nic lepszego stworzyć nie można. O kierunku wiatrów chłodnych czy ciepłych, pulsujących czy statecznych, tam już wcale nie myślano. A już ani mowy tutaj o ulicach łukowych ze spadem wklęsłym, które przy odpowie-

dniem zabudowaniu, szczególnie na skarpach, tak wspaniałą dać mogą panoramę.

Zrozumie każdy, że takie traktowanie sprawy nietylko regulacyą miasta, lecz nawet i regulacyą ulicy nazwać nie można, a czynność taka zupełnie jest podobną do tego, jak gdyby ktoś projektował i budował kolej żelazną po kawałku, ed kilometra do kilometra, bez wzajemnej łączności, bez oglądania się na warunki i wymogi społeczne, handlowe, strategiczne itd.

Niekiedy trafia się, że jeden lub kilku właścicieli gruntów, sąsiadujących szczególnie w dzielnicach przedmiejskich, otwierają nową ulicę. Aby uzyskać rychła i korzystną aprobatę swoich zamiarów, odstępują gminom potrzebny pod ulicę grunt bezpłatnie, a czasem z dodatkiem kwoty pieniężnej. Możnaby sądzić, że gmina odnosi stąd korzyść materyalną namacalną. Tymczasem tylko sami oferenci z tego korzystają, bo o cóż im chodzi? Oto o pozyskanie obszarów budowlanych i rzucenie ich na targ pieniężny. Zważmy jednak, że takie bezmyślne otwieranie jednej ulicy jest raczej szkodliwe, gdyż najczęściej staje w poprzek zamiarowi otwarcia nowych a potrzebnych dzielnic w sąsiedztwie; w końcu staje gmina w przyszłości bezwładną wobec zadania, jak i gdzie nabyć miejsce pod budowę szkół, urzędów, kościołów, stacyi kolejowej, promenady lub targowicy i za ów rzekomy zysk łatwego nabycia pasu ulicznego pokutuje gmina w kilka lat później stokrotnie workiem pieniężnym.

Jeszcze słówko o szerokości ulic. Nietylko roślina, lecz każde stworzenie żyjące, szuka i pragnie dobroczynnych promieni słonecznych. Tylko robactwo najniższego rzędu unika światła i ginie pod jego działaniem. A ponieważ hygieniści już dawno spostrzegli, że promienie słoneczne działają zabójczo na wszelkie mikroby chorobotwórcze, przeto żądanie dostatecznego światła w ulicach nie jest kaprysem, nie jest poetycznym śpiewem pasterskim, lecz naturalną i konieczną potrzebą dla życia naszego. Należy zatem unormować pewne *minimum* szerokości ulicy, zaś *minimum* to zależnem być może jedynie tylko od nachylenia osi ulicznej do południka, od nachylenia promieni słonecznych do horyzontu, od wysokości przyległych kamienic, a w końcu od siły frekwentacyjnej. Dla objaśnienia podajemy, że w ulicach o kierunku prostopadłym do południka należy dać taką szerokość ulicy, aby przynajmniej cały północny front w porze letniej był pod działaniem promieni słonecznych. Zatem ze względu na wysokość słońca w dniach 21. marca i 21. września należy takiej ulicy przy wysokości domów h, dać szerokość co najmniej 1·18 h. Wywołamy przez to pewną cyrkulacyę powietrza, która do usunięcia niemiłych woni i mikrobów się przyczyni. Aby jednak tego żądanego oświetlenia na szwank nie narazić, potrzebnem jest, aby *maximum* wysokości domów unormowane zostało ustawą budowlaną. Ta-

kie *maximum* przyjęto w bardzo wielu miastach (Stübben: „Hygiene des Städtebaues“, str. 476).

Co do siły frekwentacyjnej, należy mieć na oku ilość pieszych i zaprzęgów w dniu. Zdawałoby się, że sprawa ta nie da się ująć w rachunek, a przecie w Londynie i Berlinie podano ruch uliczny ścisłej obserwacyi (Baumeister: „Stadterweiterungen“, 3 rozdz.), a zebrane dane posłużyły do obliczenia potrzebnej minimalnej szerokości ulicy.

Usiłowaliśmy w artykule poprzednim uwydatnić wady i skutki ujemne dotychczasowych sposobów zabudowania miast. Opuśćmy ten negatywny kierunek i wejdźmy na drogę o kierunku przeciwnym, a zobaczymy, że prawie już znajdziemy się w pośród projektu regulacyjnego. Że jednak miasto do miasta nie jest podobne i projekt regulacyjny miasta jednego nie da się przylepić, czy przystosować do miasta drugiego, zatem o wydaniu jednakowej, szczegółowej recepty regulacyjnej dla wszystkich miast, mowy tu być nie może. Są jednak pewne generalne punkta widzenia, okazujące nam jasno i wyraźnie drogę, na którą inżynierowi projektująeemu regulacyę wejść wypada.

Podobnie, jak regulacya lub sanacya zaniedbanej gospodarki jakiegokolwiek tytułu wymaga przedewszestkiem dokładnego przedstawienia ostatniego stanu rzeczy, tak samo inżynier projektujący regulacyę i rozszerzenie miasta najpierw zadaje sobie pytanie: „Co mam?“, a następnie: „Co mogę?“ i „Co powinienem mieć?“.

Stara się zatem o pozyskanie dokładnych dat topograficznych miasta i jego najbliższej okolicy, czyli wykonuje wszechstronne zdjęcie. Zwracamy uwagę, że zdjęcie to musi być opracowane po inżyniersku, a nie po katastralnemu. Usiłowania niektórych instytucyi, aby na mapach katastralnych sporządzanych li tylko dla celów podatkowych projektować regulacyą lub jakąkolwiek inną sztukę inżynierską, jest poprostu śmiesznem. Nie rzucam tu jednak kamieniem na projektantów, których żądania o danie im projektu należytego podkładu, czyli planów inżynierskich natrafia na każdym kroku na bezgraniczny opór i obstrukcyę po stronie tych sfer, które jak ćmy światło tylko gasić umieją. Zdjęcie dla celów regulacyjnych winno być bardzo szczegółowe, a przedewszystkiem powinno zawierać dokładny plan warstwowy, dalej zawierać rys wszelkich objektów naziemnych i podziemnych, mieć geognostyczny obraz swego obszaru, bieg wód zaskórnych, bagniska, skały, piaski i wiele innych dat.

Następnie zważyć należy, czy dane miasto jest miastem urzędniczem, fabrycznem lub uzdrowiskiem, jak również czy miastem stołecznem, prowincyonalnem lub fortecznem, od tego bowiem zależy kierunek regulacyjny w rozumieniu estetycznem. Wszak wiemy, że w mieście fortecznem gmachów monumentalnych o wysokiej arty-

stycznej wartości ani budować, ani innych dzieł sztuki gromadzić nie będziemy.

Przystępując do ogólnego zarysu projektu, zakłada się w nim przedewszystkiem sieć komunikacyjną, a dopiero potem kanalizacyę i wodociągi a nigdy odwrotnie. W miejscach, gdzie postąpiono w ten drugi sposób, naturalnem następstwem jest to, że co chwila burzy się to, co niedawno wielkim kosztem powstało. Stąd chaos i rozgardyasz, nieład i narzekanie. Trudno pojąć, dlaczego niektóre z miast naszych tak opornie wobec dążenia do projektu regulacyjnego zachowują się. Wszak w Czechach ustawą budowlaną z dnia 8. stycznia 1899 l. 5. Dz. u. kr. zarządzono, by każda gmina i każde miasto postarało się o odpowiednie plany sytuacyjne i regulacyjne. Daje się tutaj poznawać ruchliwość i zapobiegliwość Czechów, którzy w ostatnich czasach tak wielkie inwestycye dla siebie wywalczyć potrafili. U nas musi być inaczej, u nas jeden Polak mądry po szkodzie, a drugi ze strachu, by się nie narażać „u góry", siedzi za piecem i czeka zmiłowania jak żebrak.

Ponieważ w mieście do dzisiaj zabudowanem chodzi o ułatwienie komunikacyi pomiędzy poszczególnemi dzielnicami, o wentylacyę i dostarczenie światła ulicom, zatem przedewszystkiem projektuje się odpowiednią sieć uliczną główną, usiłując jednak nadać im kierunki wedle możności promieniowe, mające się schodzić w śródmieściu, wytwarzając przytem coś w rodzaju starożytnego forum, którego w dawnych miastach nigdy nie brakło.

Rozszerzanie ulic dokonuje się według prawideł wyżej podanych a rozszerzenie to tem tylko zaniechanem być może, gdzie chodzi o zachowanie zabytków historycznych. Będzie jednak staraniem zarządu miasta z otoczenia tych zabytków wyrugować drobny świat kupiecki. Założenie idealnej sieci ulicznej w śródmieściu nie jest jednak łatwem, a połączone z olbrzymiemi kosztami. O tem jednak słowo poniżej.

Inaczej przedstawia się rzecz w dzielnicach słabo zabudowanych i tutaj dopiero pole popisu dla projektanta.

Zwyczajnie w pobliżu miast naszych znajdujemy pagórki o skarpach pochyłych, częstokroć wydmy piaszczyste i bezużyteczne parowy. Miejsca takie, bezwarunkowo zalesić i na parki zamienić należy. A zakładanie jak największej liczby ogrodów ma dla miasta nie tylko hygieniczne lecz także i społeczne znaczenie. Mamy tutaj na myśli naszą dorastającą generacyę, naszą młodzież szkolną. Żadne z miast europejskich nie jest tak ubogiem w ogrody, jak Berlin. Bo przecież owa kiepska olszyna, nazwana szumnie Thiergartenem, jakkolwiek bardzo obszerna, ale położona na zachodnim brzegu miasta

jest dla śródmieścia i dzielnic wschodnich z powodu swej odległości wprost nieprzystępna.

Zapytaj czytelniku niemieckiego lekarza, a ten cię rychło objaśni, że nigdzie, tak jak w Berlinie, wszelka generacya młoda dla tego braku ogrodów i spacerów, coraz więcej ulega degeneracyi.

Podobno w ten sposób daje się wytłumaczyć fakt, że pruskie administracye publiczne spostrzegłszy, że brak im ludzi inicyatywy, wymyśliły na wszystko szablon. Tam przy wojsku szablon, w urzędach szablon i w inżynieryi szablon. A historya narodu pruskiego? Porównaj historyę tego ludu z historyą naszej Polski i rzeknij, czy znajdziesz u Prusaków takie lwie serca, takie czyny heroiczne, takich bohaterów i takie bezgraniczne poświęcenia jednostek dla spraw ogółu, jakiemi się ku przykładowi świata całego pochlubić może nasza rzekomo nieoświecona, bo nie znająca szablonu i rubryki Polska?

Nie myśl tylko czytelniku, że ja, wszedłszy na inne pole, odstępuję od mego przedmiotu. Wcale nie — ja tylko uzasadniam potrzebę ogrodów. Na dowód słuszności mych poglądów chętnie przytoczę uwagę marszałka Mac Mahona, który, objeżdżając Francyę, omijał miasta o zabudowaniu szablonowem, doświadczywszy, że ich mieszkańcy nie byli skłonni do patryotycznych porywów.

Następnie wyznacza inżynier dzielnice fabryczne i dzielnice pod letnie mieszkania i wille. Szczególnie fabryki, których tryb hałaśliwy i nieprzyjemne wonie są dla publiczności ciężarem, wysuwa się jak najdalej od miasta, a jeśli teren jest falisty, za podłużnym jego grzbietem. Zaś w braku terenu falistego koniecznem jest, by dzielnica fabryczna oddzieloną była pasem zadrzewionym możliwie szerokim, zaś wille i letnie mieszkania na stokach pochyłych, zdala od bagnisk wilgotnych i huku fabrycznego, a w miejscach o panoramie malowniczej.

Równocześnie z tym działem projektuje inżynier sieć uliczną i drogową z tą jednak uwagą, że w obieraniu kierunków, tudzież liczby dróg czy ulic nie zwraca się uwagi na uprzejme wskazówki poszczególnych właścicieli gruntów, bowiem jednym, jedynym miarodajnym doradcą w tej sprawie może być tylko plan warstwowy, a następnie zasada, że chodzić nam winno o wywołanie zabudowania o zaludnieniu słabem, a nigdy gęstem. Po takiem zaprojektowaniu sieci ulicznej okaże się dopiero, gdzie rezerwować miejsca pod szkoły, urzędy, kościoły, a mając to wszystko w myśli przed sobą, łatwo jest zarządowi miasta urządzić komasacyę i wykupno gruntów a to — jak wspomniano wyżej — dla zmniejszenia kosztów, powstających przy regulacyi śródmieścia.

Usilnem staraniem projektanta było starać się o pozyskanie placu pod budowę kolejowego dworca osobowego w mieście, zostawiając dworzec dla pociągów towarowych po za miastem.

Nawiasem stawiamy tutaj pytanie, czy we Lwowie zamiast budowy obecnego nowego dworca głównego nie byłoby korzystniej, założyć dworzec dla pociągów osobowych na wałach gubernatorskich z tunelem po pod Wysoki zamek do Podzamcza? Podobno takie urządzenie wypadłoby taniej, a wygoda dla publiczności wprost nieoceniona. Wszak niejednokrotnie była już mowa o dworcu w pobliżu kościoła św. Anny; więc nie założyć go jeszcze bliżej śródmieścia, skoro wzmianka o linii na Podzamcze również nie jest niewykonalną a w dodatku kosztem nieporównanie mniejszym?

O regulacyi miast pisać można tomy całe. Regulacya musi być nietylko hygieniczną i utylitarną, lecz także i estetyczną, artystyczną. Że jednak wszelkie bliższe wywody w tym czy owym kierunku należą do katedry profesorskiej i do wykonującego technika, przeto ograniczamy się do rzucenia tych kilku poprzednich ogólnych uwag, a omówmy jeszcze pytanie, kto winien być powołanym do sporządzenia projektu regulacyjnego i kto impuls do niego dać powinien.

Poprzednio wspomnieliśmy, że w niektórych miastach istnieją komisye regulacyjne. Wszelkie komisye oddają znakomite usługi, ale zawsze tylko w kierunku administracyjnym lub co najwyżej recenzującym, ale nigdy w kierunku twórczym. W komisyach ścierają się zwykle zdania szczegółowe, czasem drobnostkowe; ale żeby komisya była w możności powziąć jeden potężny, genialny pomysł, to niemożebne. Podobnie jak projekt rzymskiej bazyliki powstał w umyśle jednego tylko Buonarotti'ego, podobnie jak projekt kolei na Semmeringu stworzonym został przez jednego tylko inżyniera, tak samo projekt regulacyi miasta w jednej tylko głowie spłodzonym być może, jeżeli ten projekt nie ma być szablonem, lecz dziełem artyzmu. Jak ów naczelny wód, kierujący stutysięczną uzbrojoną falą, czuje w swych umiejętnych dłoniach każde drgnienie, każdy puls idących przed nim oddziałów, tak samo inżynier projektujący regulacyę winien znać wszelki ruch fizyczny i umysłowy, wszelkie arterye swojego miasta, dążenia mieszkańców i ich pojęcia, stosunki społeczne i przemysłowe zasoby moralne czy materyalne i wiele innych.

Możność poznania tych rozlicznych spraw daną jest przedewszystkiem inżynierowi miejskiemu. Dlaczego jednak miejski personal techniczny w tych sprawach nigdy udziału nie bierze? Posłuchajmy, co mówi o tem Camillo Sitte: *(Der Städtebau nach seinen künstlerischen Grundsätzen).* „Szef biura niema czasu będąc zajętym administracyą, komisyami itp. zaś technikowi podwładnemu nie wolno mieć własnej myśli i woli, ten ma robić tylko „po ukazu“, gdyż inaczej grozi mu dyscyplinarka“.

Ten właśnie argument dyktuje mi tutaj oświadczenie, że wszelkie wyżej wykazywane braki regulacyjnych czynności nie odnoszą się do miasta Lwowa.

Niektóre miasta rozpisują konkurs publiczny na sporządzenie projektu. Jest to najlepszy sposób wyjścia, mający jeszcze i tę zaletę, że przy odpowiednio wysokich nagrodach staną do zaszczytnej walki najdoskonalsze i liczne siły techniczne. Gmina zaś nie będzie przymuszoną ograniczać się posiadaniem jednego tylko projektu opracowanego „po ukazu“ lub według recepty prawdziwej konserwy.

Najgorzej jednak wychodzą te gminy, które sprowadzają sobie Prusaków do takiej roboty. Wszak tu odpada współzawodnictwo i możność żądania przerobienia projektu.

A zresztą podobnie jak nikt z nas nie poczuwa *Drang nach Osten* i nie kusi się nieść kultury między Turki czy Kałmuki, tak samo w Niemczech dobry i pracowity technik i tam jest chętnie poszukiwany, podczas gdy do nas przychodzą tylko wyrzutki społeczeństwa, które w swojej ojczyźnie chleba znaleźć nie mogą.

Skończyłem krótki mój wykład, a daruj czytelniku, jeśli był nieudolny. Lecz nic doskonałego pod słońcem i łatwo być może, że wyrażone tutaj zapatrywania na regulacyę miast wzięte są ze stanowiska zupełnie wadliwego. Zresztą chętnie przyznaję, że z łatwością znajdują się umysły inne, które swoje poglądy na sprawę rozwiną w sposób fachowy, wyczerpujący i wykwintny, a na których opinii w zupełności polegać będziemy. Ale podobno nie można mi zrobić zarzutu, jakoby zamiary moje były nieszczere. Z tego stanowiska wychodząc, apeluję do wszystkich techników dobrej woli do zajęcia się tą ważną sprawą, idącą do zupełnej asanacyi miast naszych.

Z hygieny oka.

O ostrym śluzoropotoku spojówek i ochronie oczu niemowląt.

Podał

Docent Dr. Adam Szulisławski.

Ciąg dalszy.

Widzimy przeto, że ten katar srebrowy jest wcale nieporządanym dodatkiem metody Credé'go. Zupełnie też zrozumiałemi się stają liczne i usilnie prowadzone starania w wyszukaniu takiego środka, (p. tab. III.), któryby dorównywał w skuteczności azotanowi srebrowemu, a nie posiadał jego własności drażniących i nie wywoływał owego kataru srebrowego. Sprawę należy jasno postawić. Jeżeli chodzi o porady, które się odbywają w zakładach położniczych, gdzie lekarz jest na zawołanie, sam opatruje oczy noworodka, jest właściwie, do pewnego przynajmniej stopnia rzeczą obojętną, czy powstanie katar srebrowy, czy nie. Katar taki sam przez się nie jest niebezpiecznym i przy właściwem postępowaniu mija bez złych następstw.

Tabela III. z zestawieniem środków zapobiegawczych, używanych w rozmaitych zakładach położniczych, celem ochrony oczu noworodków przed wystąpieniem ostrego śluzoropotoku spojówek i ich skuteczności.

Zakład	Środek ochronny	Roztwór w %	Ilość przypadków w których stosowano środek ochronny	Z tych było: bez następowej wydzieliny w %	Z tych było: z następową wydzieliną w %	Ilość przypadków ostrego śluzoropotoku (mimo środka ochronnego): bezwzględna	Ilość przypadków ostrego śluzoropotoku (mimo środka ochronnego): w %	Uwaga
Uniw. klinika położnicza w Bonn (Henryk Cramer)	Azotan srebrowy	2%	100	4	96	0	0	9 razy następowy katar srebrowy
Uniw. klinika położnicza w Bonn (F. Engelmann)	Protargol	20	100	80	20	0	0	żadnych nieżytów następowych
Uniw. klinika położnicza w Bonn (F. Engelmann)	*Protargol*	10	1000	90	10	2	0·2	„ „
Oddział szkoły położnych w Krakowie (Prof. Dr. Rosner, Dr. Piotrowski)	Protargol	20	170	65·2	34·8	1	0 58	
Tenże	*Protargol*	10	1030	90	10	0	0	
Uniw. klinika położnicza w Lipsku (Prof. Dr. P. Zweifel)	Kwas borowy	3	223	0	0	9	4	
„ „	Formalina	·1	120	?	?	4	3·3	
„ „	Hydrarg-citr. aethyldiamin	1·5—3	333	?	?	7	2·1	
„ „	*Octan srebrowy*	1	5222	?	?	12	0·23	Rozpusz. tylko w stosunku 1:100. Przy następowem spłukaniu lekkim rozczynem soli kuchennej zadrażnienia i następowe katery srebrowe znacznie rzadsze niż po azotanie srebrowym.
„ „	Protargol	20	43	?	?	0	0	Wiele silnych katarów srebrowych
„ „	Protargol	2	276	0	0	3	1·06	
Uniw. klinika położ. w Krakowie (Radca dworu Prof. Dr. Jordan) od r. 1898/9 do r. 1909/901	Azotan srebrowy	2	593	?	?	13	2·23	wszystkie lekkie przypadki
Oddział szkoły położ. we Lwowie (Prof. Dr. Czyżewicz) od r. 1898 do 1900	Azotan srebrowy	2	2573	?	?	110	4·27	
Uniw. klinika położ. we Lwowie (Prof. Dr. Mars) r. 1899	Azot. srebr. Protargol	2 2	435	97·3	2·7	4	0·91	
Tenże r 1900 i 1901	Azot. srebr. Octan srebr.	2 1	952	99 2	0·8	1	0·1	

Uwaga: Daty odnoszące się do zakładów krajowych, wyjęto z urzędowych sprawozdań tychże zakładów, przedkładanych Namiestnictwu. To samo odnosi się także do tablic poprzednich.

Przeważna jednak ilość porodów odbywa się poza zakładami położniczymi, bez lekarza, i tylko przy pomocy położnych, i to często w warunkach, które urągają wprost wszelkim najpierwotniejszym wymogom hygieny. W tych jednak przypadkach niebezpieczeństwo zakażenia oczu noworodka bywa z reguły największe. Jasną przeto jest rzeczą, że chcąc rozszerzyć, ile możności, dobrodziejstwo zabiegu Credé'go, musielibyśmy powierzyć go rękom położnych i ustawowo je zobowiązać do ogólnego stosowania tego zabiegu we wszystkich wypadkach. Tu atoli wyrasta odrazu bardzo poważne niebezpieczeństwo. Ponieważ po zakropleniu azotanu srebrowego powstaje niemal w każdym przypadku zadrażnienie, obrzmienie i wydzielina, położna, widząc je tak często, nauczyłaby się wkrótce lekceważyć wszelkie objawy ze strony oczu noworodka. Można być z góry przekonanym, że z tem samem lekceważeniem spoglądałaby na rozwijające się zupełnie w początkach podobne objawy ostrego śluzoropotoku spojówek i zaniedbała wezwania lekarza we właściwym czasie. A gdyby z tego wynikła nie dająca się już naprawić szkoda i dziecko skutkiem ostrego śluzoropotoku oślepło, miałyby zupełnie wygodne wytłómaczenie, któremu co gorsza nie podobna by było odmówić pewnej słuszności, że objawy śluzoropotoku uważała za katar srebrowy, który przecież w każdym niemal przypadku występuje i mija bez szkody. Toć i obecnie, mimo że katary srebrowe nie zacierają wcale obrazu rozwijającego się śluzoropotoku i mimo jasnych i nader surowych pod tym względem przepisów, należy do największych rzadkości, aby położna zwróciła uwagę rodziców na groźny stan oczu i zachęciła do wezwania lekarza. Podczas kilkunastuletniego pobytu mego we Lwowie, zdarzyło mi to się tylko raz jeden, zresztą zawsze bywałem wzywany wbrew woli akuszerki i zawsze późno. Z reguły bowiem starają się akuszerki wszelkiemi sposobami odwieźć rodziców, przerażonych stanem oczu, od zamiaru wezwania lekarza. Przedstawiają one ropny wypływ z oczu, jako zwykły stan oczu noworodka, które każde dziecko bez szkody przebywa i zalecają rozliczne t. zw. środki domowe, jak zastrzykiwanie pokarmem, przemywanie rumiankiem, ślazem, a nawet moczem i t. p. Czynią to one częścią z obawy dopuszczenia lekarza do łóżka położnicy, w tem mniemaniu, że przez wezwanie lekarza obniżają swą wartość i powagę położniczą wobec publiczności, częścią zaś i to niestety w dość znacznej liczbie wypadków, z zupełnej nieznajomości przepisów dla akuszerek, błędnego lub zupełnego braku pojmowania swoich obowiązków i w zupełnej nieświadomości niebezpieczeństwa, na jakie narażają dziecko, a także i siebie. Że takie rzeczy przydarzają się nietylko między pospólstwem, lecz także w sferach inteligencyi, niechaj posłuży jako dowód następujący przypadek. Przed trzema mniejwięcej laty wezwali mnie pewni państwo do swego pierworodnego syna.

Dziecię liczyło wówczas 15 dni — od dni 13-tu trwał ostry śluzoropotok spojówek. Zaraz przy pierwszych objawach, które wystąpiły 3-go dnia po urodzeniu, domagali się rodzice wezwania lekarza. Widząc wzmaganie się objawów ponawiali codzień swoje żądania, akuszerka jednak nie chciała tego dopuścić, przemywała oczy rumiankiem, zastrzykiwała pokarm, uspokajała rodziców, że tak zawsze bywa i mija bez szkody, wzywając zaś lekarza naraża oczy dziecka na największe niebezpieczeństwo, bo „lekarz z pewnością oczy wylapisuje i wypali". Wreszcie 15-go dnia rodzice widząc, że z oczami czemraz gorzej, wezwali mnie wbrew woli położnej. Późno się jednak opamiętali. Prawa rogówka zupełnie już wyropiała, oko prawe więc było bezpowrotnie stracone, olbrzymi zaś ropny wrzód zajmował prawie połowę lewej rogówki. Zdołałem uratować tę resztę rogówki, która na lewem oku jeszcze nie uległa zniszczeniu, a z nią tyle wzroku, że dziecko samo będzie mogło chodzić, a nawet czytać grubszy druk. Przypadek ten jasno dowodzi, jak straszne skutki pociąga za sobą niedbalstwo w tych razach. A jednak w żadnej może chorobie nie przynosi odpowiednie, a zwłaszcza w c z e ś n i e zastosowane leczenie tak pewnych wyników, jak właśnie w ostrym śluzoropotoku noworodków. Tem większa przeto odpowiedzialność tych, którzy zaniedbywaniem obowiązku wczesnego wzywania pomocy, sprowadzą tak okropne następstwa. Ustawa zaś wkłada ten obowiązek zupełnie słusznie na akuszerki. Określa go zaś dokładnie §. 22. Przepisów służbowych dla akuszerek z 10. września 1897 r. Dz. u. p. p. l. 216· — Brzmi on dokładnie: „§. 22. Ochrona oczu u noworodka".

„Już podczas porodu winna akuszerka pamiętać o ochronie oczu noworodka, aby przy ich otwieraniu nie wcisnęły się żadne nieczystości pomiędzy powieki.

Szczególniejsza uwaga konieczną jest wówczas, jeżeli akuszerka dostrzeże chorobliwy wypływ z części płciowych ciężarnej niewiasty.

Zaraz po urodzeniu winna akuszerka otoczenie oczu u noworodka oczyścić w sposób przepisany, a podany w książce naukowej. Gdy pomimo tego przepisanego oczyszczenia wystąpiło silniejsze wydzielanie śluzu ze szpary powiekowej i obrzmienie powiek, powinna akuszerka zażądać zbadania lekarskiego.

Akuszerka ma w takim razie zwrócić uwagę położnicy i osób, które ją otaczają, że wydzielina z powiek noworodka może być bardzo zaraźliwą i że dla tego chorych powiek dziecięcia nie można dotykać gołemi palcami.

Dlatego też i akuszerka ma uważać, aby po każdem dotknięciu chorego oka dziecięcia, desinfektowała swoje własne ręce.

Jeżeli choroba ogranicza się tylko na jedno oko, musi akuszerka zwrócić uwagę swoją i dotyczących osób na konieczną ostrożność, aby zaraźliwej wydzieliny nie przeniesiono z chorego oka na zdrowe.

Jeśli krewni chorego dziecięcia nie wezwą lekarza, wtedy akuszerka jest obowiązana donieść jaknajrychlej zwierzchności gminnej o tej zaraźliwej chorobie oczu".

§. 30. Akuszerce najsurowiej jest zabronione, wdawać się w leczenie chorób u ciężarnych, rodzących, położnic lub dzieci i podawać im jakiekolwiek lekarstwa".

§. 37. Nadzór władzy i karanie akuszerek za przekroczenia przepisów".

„Akuszerka zostaje pod ciągłym nadzorem władzy politycznej, która ma prawo za czynności sprzeczne z przepisami służbowymi — o ile one nie podpadaję pod postanowienia ustawy karnej, ukarać akuszerkę grzywną lub aresztem w myśl rozporz. minist. z 30. września 1857 r. Dz. p. p. Nr. 198".

Prawo nadzoru nad akuszerkami przysługuje nietylko lekarzom urzędowym, lecz także obowiązkiem jest lekarzy wolno-praktykujących dbać o to w interesie dobra publicznego, aby przepisy te ściśle wykonywane były. Każdy lekarz ma prawo zażądać od akuszerki okazania dziennika i może weń wpisywać swoje uwagi a nadto ma obowiązek donieść władzy o wykroczeniach. A staje się to obowiązkiem sumienia w przypadkach, gdy zaniechanie pociągnęło za sobą szkodę dla położnicy lub dziecka.

Ściśle wykonywanie tych przepisów nie zdołałoby wprawdzie zapobiedz występowaniu ostrego śluzoropotoku u noworodków, lecz ~~zdołałoby na pewno~~ odwrócić zgubne jego następstwa, przyczyną bowiem ślepoty w tych razach nie jest właściwie, jak to słusznie prof. Machek podnosi, ostry śluzoropotok, lecz raczej brak leczenia, lub spóźnione leczenie.

Gdybyśmy jednak z teoretycznego punktu widzenia sądząc, chcieli skutecznie zapobiedz, już nie skutkom, lecz wprost występowaniu ostrego śluzoropotoku noworodków, co jest znacznie bezpieczniejsze, to trzeba by koniecznie, idąc za wnioskiem prof. Czermaka z Pragi, zgodzić się na powierzenie jakiegoś środka zapobiegawczego akuszerkom i zobowiązać je do stosowania go w każdym wypadku.

Z wyżej przytoczonych powodów zabieg Credé'go nie wydaje nam się odpowiednim do tego celu. Środek, który by można dać do rąk akuszerkom, musiałby obok wypróbowanej skuteczności, działać bez wszelkiego drażnienia. Środkiem takim, jak to łatwo wyprowadzić z zestawienia w tab. III. jest dotychczas tylko protargol (białkan srebra) w 10% roczczynie. Dowiodły tego doświadczenia Engelmanna (klinika położnicza w Bonn), który po wprowadzeniu protargolu w 90% nie spostrzegał żadnego zadrażnienia, a wynik ochronny miał znakomity, bo na 1000 noworodków tylko 2 przypadki śluzoropotoku t. j. 0·2%. Z Polaków zajmował się tą sprawą bardzo gorliwie i ściśle prof. Rosner w Krakowie i asystent jego

Dr. Piotrowski. Stwierdzają oni zgodnie z Egelmannem, że środek ten nie sprowadza nigdy katarów srebrowych, rzadko bardzo, bo tylko w 10% lekkie zadrażnienie ze skąpą wydzieliną śluzową, w 90% pozostają oczy bez śladu zadrażnienia. W klinice Rosnera osiągnięto przy 10% protargolu jeszcze lepsze wyniki niż je miał sam Credé przy zastosowaniu własnego sposobu (0·1%), na 1030 bowiem noworodków nie widziano ani razu ostrego śluzoropotoku. A trzeba zważyć, że materyał oddziałowy rekrutuje się właśnie z tych sfer społecznych, w których, można prawie powiedzieć, brak rzeżączki pochwy należy do wyjątków, niebezpieczeństwo więc zakażenia oczu noworodków jest bardzo wielkie. Odmienne wyniki doświadczeń Zweifla z protargolem niczego właściwie nie dowodzą, jak to słusznie zauważył w pracy swej Piotrowski z kliniki Rosnera, gdyż raz używał on 20% a wiec za silnego rozczynu i chociaż nie miał żadnego w 43 wypadkach ostrego śluzoropotoku, lecz zato widywał wiele silnych katarów srebrowych, to znowu przerzucił się w drugą ostateczność i używał tylko 2%, a więc bezwzględnie za słabego rozczynu, po którym, rzecz prosta, w takiem rozcieńczeniu skutecznego i pewnego działania wcale spodziewać się nie można. Protargol bowiem tylko w 10% rozczynie stanowi nader dzielny środek ochronny przeciw ostremu śluzoropotokowi spojówek, gdyż tylko w tem rozcieńczeniu dorównywa w skuteczności azotanowi srebrowemu, a nie wywołuje wcale kataru srebrowego.

Octan srebrowy, jak tego dowodzą doświadczenia Zweifla i Marsa również dorównywa w skuteczności azotanowi srebrowemu, a ma tę nad nimi wyższość, że rozpuszcza się tylko w stosunku 1:100, to znaczy że przy ulatnianiu się wody rozczyn nie tężeje, gdyż nadmiar wydziela się i osiada na dnie naczynia. Może on być więc z wielkim pożytkiem używanym w klinikach i zakładach, lecz rękom położnych powierzyć go nie można, gdyż zastosowanie jego jest jeszcze bardziej skomplikowane niż azotanu srebrowego. Chcąc bowiem uniknąć zadrażnienia podobnego jak po azotanie srebrowym potrzeba go spłukiwać lekkim rozczynem soli. Przy przyrządzaniu rozczynów protargolu trzeba koniecznie tę tylko zachować ostrożność, aby go rozpuszczać w wodzie zimnej nie zaś ciepłej. W przeciwnym razie może drażnić. Protargol w 10% rozczynie posiada jeszcze tę wyższość nad 2% azotanem srebrowym, że zakroplenie jego nie powoduje żadnego prawie pieczenia, ani bolu, a oprócz tego protargol wnika głębiej w tkanki od azotanu srebrowego, który ścina białko i z tego powodu tylko powierzchownie działać może. Rozczyny protargolu mało też mają dążność do rozkładania się, lapis natomiast łatwo się rozkłada.

Z tych też powodów skutkiem tych swoich zalet byłby Protargol w 10% rozczynie jedynym środkiem, który by można po-

wierzyć położnym do samoistnego stosowania w praktyce prywatnej. Rozumie się tylko wówczas, gdy rodzice się na to zgodzą.

W razie tym musiałby być jednak zachowane jaknajściślej następujące ostrożności:

I. Na zamówieniu do apteki należy wyraźnie wyszczególnić, że środek na być przyrządzony na zimno „frigide paratum".

II. Aby zapobiedz możliwej zamianie z innymi środkami leczniczymi n. p. środkami desinfekcyjnymi, które akuszerka musi mieć w swojej torbie, powinien aptekarz wydawać protargol tylko we flaszkach, wyszczególniających się pewnym kształtem i barwą. Napis na nich musi być czytelny i w szkle ryty.

III. Rozczyn protargolu (nie więcej jak 20—30 gr.) musi każda położna przynajmniej raz na 2 miesiące odnowić t. j. kazać świeżo przyrządzić. Lekarze urzędowi mają przy każdej sposobności z reguły zaś podczas rocznych zgromadzeń akuszerek, badać co do tego szczegółu ich książeczki apteczne.

IV. Akuszerce wolno zakroplić protargol tylko raz jeden, a to: zapomocą grubego szklannego zakraplacza, przed pierwszą kąpielą, po poprzedniem dokładnem oczyszczeniu powiek noworodka zapomocą czystego, suchego płatka płóciennego, lub dobro wygniecionego wacika. Twarz z pominięciem oczu należy umyć letnią czystą wodą dopiero po pierwszej kąpieli.

V. Zakroplenie oczu noworodka należy wykonać w każdym przypadku, gdy rodzice się na to zgodzą. Szczególnie jednak:

a) gdy stwierdzono u matki białe upławy, kłykciny brodawkowąte na zewnętrznych częściach sromu, lub ziarniste zapalenie błony śluzowej pochwy.

b) gdy starsze dzieci tej samej matki przebywały po urodzeniu ostry śluzoropotok spojówek.

c) u wszystkich dzieci niezbyt schludnych rodziców.

Sprawy Towarzystwa hygienicznego.

Protokół

z II. posiedzonia Wydziału Towarzystwa hygienicznego we Lwowie odbytego w dniu 23. października 1905 w lokalu Tow. lekarskiego pod przewodnictwem Prof. Dr. Szpilmana.

Początek o godz. 6-tej; obecnych członków 9 (z zastępcami).

Porządek dzienny:

1. Zawiadomienie o zatwierdzeniu zmiany statutu.
2. „ o wniesiyniu petycyi do Sejmu i Rządu o subwencye.
3. „ o przedłożeniu Namiestnictwu uchwały w sprawie badań duru osutkowego.
4. Sprawozdanie kasowe.

5. Referat Dr. Obtułowicza o zaprowadzeniu obowiązkowej nauki hygieny w szkołach średnich.
6. Referat Dr. Piseka *a)* O projekcie ustawy zwalczania chorób zakaźnych,
7. *b)* W sprawie drożyzny.
8. Odczytanie referatu Prof. Bądzyńskiego; O potrzebie zakładu do badania środków spożywczych we Lwowie.
9. Inż. Schleyen i Aleksandrowicz: W sprawie łaźni ludowych.
10. Dr. Zgórski: W sprawie odczytów ludowych.
11. Dr. Mikołajski: Rewizya podręczników szkolnych.

---

ad I. Przewoeniczący zawiadamia o zatwierdzeniu zmian w statucie Towarzystwa przez c. k. Namiestnictwo.

ad II. Przewodniczący zawiadamia, że Magistrat m. Lwowa udzielił Towarzystwu subwencyę w kwocie 500 K, zalatwiając w ten sposób wniesioną petycyę Tow. — Petycye wniesione do Sejmu i Rządu o subwencye nie zostały jeszcze załatwione.

ad III. Przewodniczący zawiadamia, że wykonując uchwałę Walnego Zgromadzenia wniósł do c. k. Namiestnictwa imieniem Tow. memoryał Dr. Opieńskiego w sprawie badań nad durem osutkowym, nadmieniając, że Namiestnictwo ze swej strony zwołało dla tej kwestyi ankietę.

ad IV. Skarbnik p. Sklepiński odczytuje sprawozdanie ze stanu kasy w dniu 23. października 1905:

Dochód	2425	K	24	h.
Rozchód	1528	„	01	„
Pozostaje	897	K	23	h.

ad V. Dr. Obtułowicz odczytuje swój referat o potrzebie nauki hygieny i somatologii w szkołach średnich a nie dopiero na uniwersytecie lub technice. Dobrze by było, gdyby przedmioty te były również obowiązkowe przy składaniu egzaminu dojrzałości.

Przewodniczący nadmienia, że w sprawie tej, która łączy się ze sprawą lekarzy szkolnych wniósł na ręce Prof. Dr. Gluzińskiego potycyę do Sejmu w myśl wniosku kol. Dr. Obtulowicza postawionego na Walnem Zgromadzeniu a nadto odbył konferencyę z Prof. Dr. Gluzińskim, który był zdania ża dla dobra sprawy należałoby, ażeby oprócz petycyi, który sposłów postawił odpowiedni wniosek w Sejmie, co też Prof. Dr. Gluziński uczynił (Wniosek ten osobno w kronice podajemy).

Dr. Piasecki i kilku innych członków wyrazili zapatrywanie, iż jest nieracyonalnem, iżby lekarze byli w szkołach średnich nauczycielami gimnastyki; oni powinni być doradcami grona. W ogóle należałoby określić dokładnie stanowisko lekarza szkolnego.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos oprócz przewodniczącego pp. Dr. Pisek i Dr. Obtułowicz domagając się zwołania ankiety ze strony Rady szkolnej krajowej, do której należałoby również wnieść petycyę w tej sprawie.

ad. VI. Dr. Pisek referuje w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych, przypomina, że w Austryi nie ma dotąd odpowiedniej ustawy tylko rozporządzenia zresztą bądź niezgodne z duchem czasu, bądź przestarzałe, niedokładne, nie obejmujące wszystkich chorób zakaźnych. Uzasadnia dalej potrzebę wydania takiej ustawy i odczytuje projekt petycyi, jaką jego zdaniem należałoby wnieść do Rady państwa z prośbą o wydanie ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych ludzkich.

W dyskusyi zabierają głos: przewodniczący, Dr. Obtulowicz, Dr. Mikołajski i referent, przytaczając dotychczasowe braki w tym kierunku.

Uchwalono wnieść petycyę w brzmieniu referenta do Rady Państwa na ręce posła Prof. Głąbińskiego, jakoteż na ręce Przewodniczącego w Radzie państwa i tekst polski pomieścić w pismach lekarskich.

Referentowi podziękowano za jego elaborat.

Przewodniczący przypomina, że na jednem z posiedzeń przedwakacyjnych podniósł Dr. Pisek sprawę drożyzny we Lwowie z zapytaniem, czyby Tow. w tej kwestyi nie mogło w jaki sposób interweniować. Zapytuje zatem obecnie Dr. Piska, co do sposobu załatwienia tej sprawy.

Dr. Pisek uważa, że wobec okoliczności, że sprawą drożyzny zajęła się Rada miejska, dalsza akcya ze strony Towarzystwa nie jest wskazaną, wystarczy skreślić w »Przeglądzie hygienicznem« działalność członków Towarzystwa jako radnych w tej sprawie.

Dr. Piasecki wychodząc z zapatrywania, że lud nasz nie może odżywiać się tanio a zdrowo, uważa, że Towarzystwo winno dać inicyatywę, aby w mieście powstać mogła bodaj jedna jadłodajnia, w której by środki spożywcze tanie a zdrowe mogła ludność uboga dostać.

Dr. Pisek uważa tę myśl za bardzo piękną, nad którą warto się bliżej zastanowić, choć trudności będą ogromne. Należałoby najpierw odpowiednimi artykułami w gazetach wywołać dyskusyę wśród publiki, co ona o tem myśli.

Dr. Panek zauważa, że administracya takiej jadłodajni musiałaby być wzorowo prowadzoną, bo inaczej stanie się to, co się stało w Warszawie z t. zw. »trąbizupkami«.

Dr. Obtułowicz przedstawia trudności w praktyce, lud nasz jest na wskroś arostokratyczny i nie pójdzie do jadłodajni, jeżeli ona zwać się będzie „tanią kuchnią ludową“, dowodem tego taki zakład dla robotników w Winnikach.

Dr, Mikołajski. Myśl ta nie jest jeszcze skrystalizoweną. Należałoby wybrać komitet, aby ten zastanowił się:

a) nad obznajomieniem szerszych warstw o wartości odżywczej różnych pokarmów,

b) wprowadził w życie takie kuchnie.

Pierwsze da się zrobić przez odczyty i artykuły, co do drugiego nie może w to wdawać się Tow. lecz jakiś przedsiębiorca, Rada m. etc.

Dr. Piasecki. Nie myślał, żeby to zrobiło Tow. tylko, aby Tow. miało nad tem nadzór; możemy uniknąć słowa „ludowa i tania, a tylko dać firmę „zdrowa kuchnia pod nadzorem Tow hyg.“.

Dr. Pisek sądzi, że dałby się taki zakład wykorzystać także dla sprawy walki z alkoholem. Boi się komisyi i wolałby, gdyby Dr. Piasecki zajął się tem i odpowiedni referat przedstawił.

Przewodniczący sądzi, że możeby nowo powstała szkoła gospodarstwa domowego chciałaby się tem zająć a w każdym razie możnaby stamtąd otrzymać cenne wskazówki.

Dr. Piasecki podejmuje się referatu a nadto postanowiono zaprosić p. Szczepanowską, gdy sprawa dojrzeje.

Przewodniczący przechodzi do punktu X. wobec tego, że Dr. Zgórski jest nieobecny, proponuje wobec powyższej uchwały o taniej zdrowej kuchni, aby zamiast odczytów na temat gruźlicy, alkoholizmie i o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach postarać się o prelegentów i ogłosić seryę odczytów w ciągu zimy z dziedziny hygieny w szczególności hygieny żywienia i środków spożywczych.

Uchwalono wybrać komisyę z Dr. Piaseckiego, Panka i Stankiewicza, aby się zajęła urządzeniem takich odczytów.

Jako temat pierwszego odczytu proponuje Przewodniczący — „Wpływ drożyzny środków spożywczych na hygieniczne stosunki

Dr. Pisek radzi, aby wybierać tematy ciekawsze — propagowanie antialkoholizmu należy zostawić Eleuteryi. Podaje jako temat — O chorobach płciowych.

Przewodniczący co do punktu IX. (łaźnie ludowe) wobec nieobecności inż. Schleyena zwraca się do p. Aleksandrowicza z prośbą, żeby przygotował obiecane plany i kosztorysy na łaźnie ludowe w małych miasteczkach i wsiach.

Dyr. Aleksandrowicz zauważa, że nie otrzymał dotąd odpowiedzi na zapytanie, czy mają to być kąpiele natryskowe czy wanne.

Dr. Pisecki zauważył, że obecnie w Niemczech zakładają tylko tusze.

Dr. Panek objaśnia, ża zgodzono się wówczas, aby w miastach większych, gdzie są wodociągi polecać tusze, zaś po wsiach i miastach miejszych łaźnie (parnie).

Dyr. Aleksandrowicz podjął się w ciągu miesiąca dostarczyć plany i kosztorysy dla obu typów.

Przewodniczący (punkt VIII) przedkłada referat Prof. Bądzyńskiego o potrzebie utworzenia we Lwowie zakładu badania środków spożywczych.

Referat ten otrzymało już c. k. Namiestnictwo, wobec czego uważa sprawę za załatwioną.

Ad XI. Zabiera głos Dr. Mikołajski. Prostuje jakoby podjął się rewizyi podręczników szkolnych. Podniósł jedynie na Walnem Zgromadzeniu, że w podręcznikach dla szkół ludowych znajdują się herezye hygieniczne i że należałoby je przeglądnąć. Mowca chętnie podejmie się tego, ale wobec ilości tych podręczników prosi aby mu je 1. dostarczono, 2. podzielono pracę między członków, bo sam jeden nie dokaże tego.

Przewodniczący przypomina, że na Węgrzech wydano rodzaj katechizmu hygienicznego dla szkół ludowych.

Dr. Pisek wspomina o wychodzących w Niemczech — „Hygienische Merkblätter.

Dr. Mikołajski sądzi, że nietylko należy usunąć, to co jest złego w tych podręcznikach, ale także postarać się o to, aby odpowiednie ustępy z hygieny, somatologii do takich czytanek wstawiono.

Uchwalono w tej sprawie odnieść się do Rady szkol. okręg. względnie do insp. Bruchnalskiego z prośbą o pewne informacye ewent. o dostarczenie takich podręczników Tow. do przeglądnięcia.

Dr. Pisek wnosi o ogłaszanie przebiegu posiedzeń Wydziału w dziennikach zaraz po posiedzeniu. — Uchwalono.

Przewodniczący proponuje, aby posiedzenia odbywały się w poniedziałki — przyjęto.

Dr. Panek. — Sekretarz.

Prof. Dr. Szpilman. — Prezes.

SPRAWOZDANIA I STRESZCZENIA.

C. Flügge. Ulepszenie przepisów odrażania. *(Zeitsch. f. Hyg. Nr. 3. 1905).* Autor podaje następujące zabiegi desynfekcyjne przy poszczególnych chorobach zakaźnych. Cholera: Pościel, odzież, bielizna w parze, otoczenie

łóżka itd. za pomocą środków dezynfekcyjnych odchody chorych, wychodki, podwórza, ścieki itp. mlekiem wapiennem. Dyfterya: Izba chorego formaliną, bielizna do rozczynu kresolu itp. Influenza: Izba chorego formaliną części pościeli w parze. Odra: izba chorego formaliną. Dżuma: izba formaliną, którą się wprowadza od zewnątrz, pościel w parze. Ospa: Izba formaliną, pościel w parze. Czerwonka: Izba chorego formaliną — otoczenie łóżka itd. środkami dysenfekcyjnymi, pościel parą, wychodki, ścieki itd. mlekiem wapiennem. Szkarlatyna: izba chorego — formaliną. Gruźlica: Mieszkanie formaliną, widoczne plwociny 5% roztworem sublimatu, odzież w przyrządzie dezynfekcyjnym (kształtu szafy) zapomocą formaliny, zresztą oczyszczenie gorącym roztworem sody lub mydła. Dur brzuszny: Izba formaliną, pościel — parą, wychodki itd. mlekiem wapiennem. Meningitis cerebro-spinalis: Izba chorego formaliną, bielizna, chustki od nosa itp, środkiem desynfekcyjnym.

Prof. Dr. H. Chr. Nusbaum. **Osuszanie budynków.** *(Hyg. Rundschau Nr. 10. 1905).* Do wysuszenia murów wilgotnych zimnych wystarczy ciepło promieniujące. Kosze z koksem — (pomimo zresztą innych ujemnych stron) są niezbędnym i szybkim środkiem do wysuszania murów przy nowych budowlach jak i przebudowach. Dążenia do ulepszenia tego sposobu powinny zmierzać nie do usunięcia tej metody ale do zapobiegania względnie zmniejszania szkodliwości tego postępowania. Dobre wyniki otrzymał N. gdy do zapalenia i rozżarzenia koksu kosz zaopatrywał dość głęboko spuszczoną szeroką nakrywą blaszaną, od której szczytu odchodziła do najbliższego komina rura 0·20 m szeroka. Każdy kosz ten rozżarzony dopiero ustawiał w miejscu przeznaczenia. O należyte przewietrzanie lokalów tak ogrzewanych należy się starać, gdyż tylko w ten sposób przyspieszy się wysuszenie. Kosze z koksem wyzyskują należycie materyał opałowy i działają lepiej od pieców — zwłaszcza gdy na zewnątrz działa wprost na mury światło słoneczne.

KRONIKA.

*** Zmiana Redakcyi.** Z powodu obarczenia zbyt licznymi i ciężkimi obowiązkami widzę się zniewolonym złożyć redakcyę „Przeglądu hygienicznego“, do którego założenia dałem inicyatywę i które przez 4 lata wydawałem i redagowałem starając się wywiązać z zadania na siebie dobrowolnie i bezinteresownie przyjętego w miarę sił i środków. Wyrażając najszczersze z głębi serca płynące podziękowanie Szanownym współpracownikom, którzy ten organ Towarzystwa hygienicznego we Lwowie swemi pracami zasilali, upraszam o dalsze poparcie nowych redaktorów Prof. Dr. Mieczysława Grabowskiego i Dr. Kazimierza Panka, docenta hygieny na Wydziale lekarskim uniwersytetu lwowskiego, których na posiedzeniu z d. 16. listopada Komitet redakcyjny wybrał jako moich następców. Życząc „Przeglądowi hygienicznemu“ pod nową Redakcyą jak najpomyślniejszego rozwoju w interesie dobra publicznego oddaję w ręce moich następców, jako specyalistów w zakresie hygieny i bakteryologii z całem zaufaniem nasze czasopismo i zapewniam ich o dalszem mojem współpracownictwie

Lwów dnia 1. grudnia 1905.

Dr. J. Szpilman.

* **Wniosek** w sprawie lekarzy szkolnych Prof. Dr. A. Głużińskiego w Sejmie.

Z uwagi na wzmagającą się w szkołach liczbę t. zw. chorób szkolnych jak: krótkowzroczność, zniekształtnienia klatki piersiowej, zboczenia w ogólnem odżywianiu itd.

Z uwagi na coraz częstsze przenoszenie chorób zakaźnych drogą szkoły (odra, szkarlatyna, gruźlica, choroby ócz itd).

Z uwagi na niedostatki sanitarne budynków szkolnych, z których niejedne mogłyby być usunięte bez wydatków a samemi umiejętnemi wskazówkami;

Z uwagi, że często samo mieszkanie młodzieży zwłaszcza zbiorowe (stancye, internaty, bursy), które tak mało lub też wcale nie kontroluje się pod względem sanitarnym, wpływać mogą niekorzystnie i wywoływać zboczenia w organizmie nieraz nie do usunięcia;

Z uwagi, że na pozór podobne zboczenia, na które opiekunowie dziecka zwłaszcza biedniejsi lub mniej inteligentni nie zwracają uwagi dostatecznej, a które nieusunięte mogą w przyszłości wywrzeć poważne następstwa tak dla dziecka jak i dla jego współkolegów.

Z uwagi, że lekarz, przyjaciel młodzieży mógłby, pozyskawszy jej zaufanie nader dodatnio wpływać w pewnym ważnym kierunku nietylko na stan fizyczny ale i moralny uczniów.

Z uwagi, że należy koniecznie szukać środków i sposobów dla usunięcia tych stosunków, które coraz więcej obniżają odporność młodzieży, a powiedzmy otwarcie stają się częstokroć powodem zniszczenia całej przyszłości jednostek, ich rodzin, zmarnowania nieraz rokujących talentów.

Przychodzi się do przekonania – że jedynym z najważniejszych sposobów zwalczania złego byłoby zaprowadzenie instytucyi lekarzy szkolnych, których obowiązkiem byłoby np.

a) badanie stanu zdrowia młodzieży przy rozpoczęciu jako też od czasu do czasu w ciągu trwania roku szkolnego.

b) udzielanie wskazówek (n. p. co do miejsca, w którem uczeń ma siedzieć w szkole) celem zapobiegania rozwojowi chorób szkolnych.

c) zapobieganie szerzeniu się chorób zakaźnych drogą szkoły.

d) zwracanie uwagi na hygieniczne pielęgnowanie ciała młodzieży.

e) wydawanie wskazówek dla usunięcia wadliwych urządzeń gmachu szkolnego.

f) wydawanie opinii i wskazówek o mieszkaniach prywatnych uczniów (stancyi, burs, internatów).

g) służenia pomocą w razie nagłego wypadku w gmachu szkolnym.

h) w razie wprowadzenia nauki somatologi i hygieny w szkołach wykładanie tego przedmiotu według ułożonej instrukcyi.

Gdyby na razie instytucya lekarzy szkolnych wprowadzoną była w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich — już byłby zrobiony poważny krok naprzód.

Z uwagi zaś, że i środki materyalne nie tak trudno byłoby znaleść, wobec faktu, że opłaty szkolne wynosiły w roku przeszłym około 500.000 koron, a w razie koniecznej potrzeby podniesienie opłaty szkolnej na ten cel o 2 korony na kurs nie natrafiłoby z pewnością na trudności, stawiam wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by zaprowadził w najkrótszym czasie instytucyę lekarzy szkolnych w szkołach średnich i seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich.

We Lwowie, dnia 24. października 1905.

Gluziński w. r.

Podpisy posłów.

Gołuchowski, Mars, Pawlicki, Bednarski, Bobrzyński, A. Teodorowicz, Paszkowski, K. Badeni, St. Tarnowski, Tad. Cieński, Wiktor Czaykowski, Milewski, Piniński, Wilczkiewicz, Struszkiewicz, Maiss, Trzecieski, Wurst, Wład. Czaykowski, Michalski.

Pozwalamy sobie nadmienić, że wniosek ten został przez Sejm uchwalony z wezwaniem do ck. kraj. Rady szkolnej zwołania w tej sprawie ankiety.

* **Hygiena szkolna.** Troska o fizyczny rozwój młodzieży nie przestaje zaprzątać uwagi Zarządu oświaty. Ogromny postęp, jaki objawia się w szkolnictwie na tem polu, nietylko nie uśpił energii władzy, lecz owszem zachęca ją do coraz dalszych zabiegów.

Świeżo wydało Ministerstwo Wyznań i Oświaty okólnik, w którym dyrekcye komisyj egzaminacyjnych dla nauczycieli szkół gimnazyalnych i realnych otrzymały nakaz żądania od kandydatów na nauczycieli szkół średnich, by wykazali się znajomością hygieny szkolnej. Okólnik ten opiewa: „Szybkie i różnorodne postępy w dziedzinie hygieny szkolnej, jako wiedzy, niemniej zaś pomyślne doświadczenia co do praktycznego zastosowania zasad, uznanych za słuszne — wymagają. by temu czynnikowi szkolnemu, za mało dotąd uwzględnianemu, poświęcić zdwojoną uwagę. Zarząd oświaty nieraz już w swych rozporządzeniach przypomniał nauczycielstwu doniosłość tego przedmiotu. Przeprowadzono też w praktyce niejedno z teoretycznych wymagań hygieny szkolnej, bacząc zarazem, by nauczyciele nabyli potrzebnych z tego zakresu wiadomości. I tak zarządzono między innemi już w r. 1896, aby na wydziałach lekarskich urządzono dla kandydatów nauczycielskich co drugi rok w każdem półroczu zimowem lub letniem bezpłatne wykłady z hygieny szkolnej w wymiarze trzech godzin tygodniowo. Na zakupno potrzebnych dla tej nauki materyału demonstracyjnego (jak modeli, tablic szkolnych i t. p.) przyrzeczono osobne subwencye.

Informacye zasięgnięte co do poczynionych z tymi kursami doświadczeń, wykazały, że niektórzy z kandydatów nauczycielskich uznając doniosłość tego przedmiotu dla swego zawodowego wykształcenia, pilnie i z zapałem uczęszczają na wykłady, biorą udział w dyskusyach i poddają się kollokwiom. Przeważna jednakowoż liczba słuchaczy, wymawiając się obarczeniem nie może uczęszczać na wykłady.

Aby podnieść frekwencyę na wspomniane kursa, o których zresztą odzywały się już głosy, że należy je uznać za obowiązkowe, zarządziło obecnie Ministerstwo oświaty, co następuje:

1. Każdy kandydat nauczycielski winien, zgłaszając się do egzaminu w myśl art. II. przepisu o egzaminach z dnia 30. sierpnia 1897 wyrazić w swem podaniu, czy uczęszczał na wykłady z hygieny szkolnej, ewentualnie stwierdzić uczęszczanie świadectwami z kollokwiów. Pożądanem jest, by wykazanie się temi świadectwami zaznaczono także w świadectwie z egzaminu, w obec czego upoważnia się dyrekcye komisyj egzaminacyjnych w myśl art. XXIII. wspomianego rozporządzenia o egzaminach, by sporządzając świadectwo uzdolnienia nauczycielskiego, baczyły na to, czy kandydat wykazał się świadectwami z kollokwiów z wymienionego przedmiotu. Równocześnie poleca Ministerstwo krajowym władzom szkolnym, by przedkładając wnioski co do obsadzenia opróżnionych posad nauczycielskich w szkołach średnich podały wyraźnie w tabeli kwalifikacyjnej kandydatów, lub wprost w samym wniosku, czy kandydat uczęszczał na wykłady z hygieny szkolnej i czy uzyskał świadectwa z odbytych kollokwiów z tego przedmiotu.

2. Aby zwrócić jak największą uwagę kandydatów nauczycielskich na odczyty z hygieny szkolnej, odniosło się Ministerstwo do dziekanatów wydziałów filozoficznych z prośbą, by wiadomość o wspomnianych wykładach z hygieny

szkolnej w ustanowionych półroczach podawano osobno w sposób przez dotyczących docentów uznany za najodpowiedniejszy.

3. By zaś zajmować także tych nauczycieli, którzy wykonują już praktycznie zawód nauczycielski, z postępami hygieny szkolnej, uznaje Ministerstwo za rzecz bardzo pożądaną, by do programów kursów uzupełniających dla nauczycieli szkół średnich, które to kursa przepisuje rozporz. minister. z dnia 8. stycznia 1905, l. 1087, jeżeli nie stale, to przynajmniej o ile możności jak najczęściej włączano wykłady z hygieny szkolnej, połączone ze zwiedzaniem postępowo urządzonych budynków szkolnych.

4. Nakoniec wyraża Ministerstwo gotowość udzielenia w miarę środków poszczególnym nauczycielom, na specyalną prośbę, zasiłków dla udziału w hygienicznych kongresach i dla studyowania hygienicznych urządzeń szkolnych zagranicą.

TREŚĆ:

I. Związkowa drukarnia we Lwowie, ul. Lindego l. 4.